

ECHA KRAJOWE

INAUGURACJA SESJI GENIEWSKIEJ

LIST DO REDAKCJI

Wybory do rady miejskiej m. Stonima

SLONIM, 31.8. — Wczoraj odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Dzień ten w tak wielkim napięciu oczekiwany przeszedł zupełnie spokojnie. Od setek głoszących był wyższy niż kiedykolwiek tu notowany. Dochoził on w średnim do 75—80 proc., w zależności od obwodu głosowania.

Szczególnie liczny był udział żydów, których odsetek głoszących o wiele przewyższał ludność chrześcijańską — mahometan. Wybory ostatnie z tego też powodu niezbyt korzystnie dla zjednoczenia gospodarczego wypadły.

Rezultat wyborów przedstawia się następująco:

- Lista Nr. 1 „Związek Rzemieślników Żydów“ 2 mandaty.
- Lista Nr. 2 „Właściciele nieruchomości“ 1 mandat.
- Lista Nr. 3 Poalej Sjonu 2 mandaty.
- Lista Nr. 4 „Bundu“ 3 mandaty.
- Lista Nr. 5 „Lista robotnicza“ 2 mandaty.
- Lista Nr. 6 „Zjednoczony Żydowski Blok Obywatelski“ 7 mandatów.
- Lista Nr. 7 „Rzeczowej Pracy Samorządowej“ 1 mandat.
- Lista Nr. 8 „Zjednoczenie Gospodarcze Chrześcijańskie i Mahometan“ — 6 mandatów.

Kto będzie na Kongresie Eucharystycznym w Stonimie

Dowiadujemy się, że poza przedstawicielami Władz Państwowych w Kongresie Eucharystycznym w Stonimie wezmą udział J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jąbrzykowski i J. E. Biskup Władysław Bandurski.

Dzisiaj kolportowano w Stonimie wiadomości, że obecnością te zaszczyty ci także swoją obecnością J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Mohylewski baron E. Ropp.

Wobec powyższego w skład Rady Miejskiej m. Stonima wejdą pp.: z listy Nr. 1 Izak Raduński i Anu-cznik Jankiel,

z listy Nr. 2 Łoziński Naum i Zorach Mante,

z listy Nr. 4 Świętycki Izaak, Górski Morduch i Zakrojski Chaim

z listy Nr. 5 Włodzimierz Mycek i Gerłan Paweł,

z listy Nr. 6 Dr. Samuel Weiss, Wigdor Rabinowicz, Morduch Kaplan, Morduch Wajnsztein, Chaim Rabinowicz, Zalman - Hirs Lubowski i Kalman Iwajński,

z listy Nr. 7 Borys Piasecki.

z listy Nr. 8 mec. Adolf Olszewski, Bronisław Sternet, Antoni Rudziński, Abraham Aleksandrowicz, inż. Tadeusz Muśnicki i Antoni Bogdanowicz.

Stosownie do postanowień ordynacji wyborczej wybory te są zaskarżalne w ciągu dni 8-miu po ich ogłoszeniu. Dopiero po uprawomocnieniu się wyborów do rady miejskiej władze nadzorcze zarządzą zwołanie 1-go organizacyjnego posiedzenia Rady celem wyboru członków magistratu (Burmistrza, jego zastępcę i 2-ch ławników).

Szczegółowy program obchodu uroczystości podamy w następnym numerze.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Przy budowie mostu na rz. Lachowie na 27 km. szosy Stonim — Baranowice przy zabiciu pali przy pomocy t. zw. „baby“ zmiądzono 3 palce lewej ręki Pawła Surskiego. Wypadek nastąpił wskutek nieostrożności wymienionego.

dyszczy dzień propagandy LOPP. Złoży się nań odczyt informacyjno-propagandowy, wyświetlenie odpowiedniego filmu i kwesta uliczna.

× Cech rzeźniczy obraduje. Dn. 30 sierpnia o godz. 5 po poł. w lokalu Towarzystwa Rzemieślników Chrześcijańskich (Szeptyckiego 54) odbędzie się walne zgromadzenie członków cechu rzeźniczo-wędliniarskiego. Porządek dzienny przewiduje, poza sprawami wewnętrznymi cechu, rozpatrzenie wielu ważnych kwestyj, jak: sprawę dostawy mięsa i tłuszczów dla wojska, regulowanie cen na produkty mięsne i zmianę cenników, sprawę rzeźni miejskiej, założenie w Baranowicach gieryd mięsnej i Kasy Targowej, wreszcie sprawozdanie z wszechpolskiego zjazdu rzeźniczo-wędliniarskiego, który odbył się dn. 9 sierpnia w Warszawie.

× Kreda w Baranowickim. P. starosta Z. Przepalkowski nie ustaje w zabiegach nad uprzemysłowieniem swego powiatu, dążąc do wyzyskania wszelkich nasuwających się możliwości. Jedną z nich stanie się wkrótce eksploatacja kredy. Znajduje się ona tutaj w wielu miejscowościach wzdłuż szosy brzeskiej, między innymi w Zawiniu i Marynowie. Celem naukowym zbadania kredy zaprosił p. starosta do powiatu członka Państwowego Instytutu Geologicznego, dr. Sujkowski, który, poczyniwszy pewne obserwacje i badania na miejscu, stwierdził, istnienie całego pasa kredowego. Próbkowy dobytej kredy skieruje dr. Sujkowski do Instytutu Geologicznego, gdzie zostaną one poddane dokładnej analizie celem określenia rodzaju tutejszej kredy i możliwości jej zastosowania praktycznego, szczególnie w dziedzinie gospodarki rolnej. Po uskutecznieniu tego, p. starosta, jak się dowiadujemy, ma zamiar przystąpić do założenia spółdzielni celem eksploatacji kredy na szerszą skalę. Spółdzielnia taka stanie się niewątpliwie ważnym czynnikiem w życiu gospodarczym naszego powiatu.

× Dzień propagandy LOPP. Dn. 28 sierpnia przybyła na teren powiatu baranowickiego czołówka samochodowa z wojewódzkiego Komitetu LOPP i w związku z tem odbędzie się w niedzielę 29 sierpnia w Hor-

Obszerne lokale w Śródmieściu widne i ciepłe z elektrycznością i wodą, zdadne na szkołę, kurs i t. p. Do wydzierżawienia od 1 paźdz. Wiadomość: ul. Św. Anny 3 w biurze drukarni.

Dr. ZARCYN (chirurg) powrócił ul. Słowackiego 24.

szarż, funkcji, stopni i sytuacji wojsko wych, aż oto z wilgotnego wnetku, z kilometrów marszów, z rowów strzeleckich z dusznych koszar, z stołów wykładowych, z kantonu i kasy, z deszczu, błota, kurzu, wart, z dwuszerzgu, ze zbierek, z poduszek stonianych, z nad map i kompasów, — zapomniałszy numeru własnego karabinu i sekcyjno-drużynowego el-ka-emu, czy er-ka-emu — oszołomiony i zmęczony przechadza się po ulicach Wilna! Zewnętrznie nie różni się nawet bardzo od ogółu przechodniów, ale w sercu nosi radość, a w duszy ufność do bliźnich i przyjaźń. — Komornik, sekretarstwo? Co za śmieśne, cywilne przesydy. — Co taki pan, znielawidzony najnieśluszniej przez trzy czwarte mieszkańców miasta, zrobić może podchorążemu? Nie postawi go do karnego raportu, nie każe w gazmasce biegać dwa kilometry, nie kłóć się dwadzieścia razy na 10 minut: „powstań, padnij“, nie będzie na niego gwizdał. Przemily człowiek, więc o cóż chodzi? Zabierz meble? Ze też istnieją jeszcze ludzie, którzy z powodu takiej drobności mogą się martwić. Spróbowałby ci najwinn podać alarmu zapomnieli o masce gazowej, podczas przeglądu broni mieć

rdzę na brzeszczocie, nie wiedzieć o przeznaczeniu samoczynnego bezpiecznika, albo gdzie w „roju“ maszeruje karabinowy!... He! Spróbuj no pan, jeden z drugim, odwrócić się tyłem na „czujcie“ albo upaść w poprzek tyraljer! Co? — aha... wtedy się dowiesz co w życiu prawdziwym zmartwie-niem nazwała!

Proszę, bardzo proszę, pan, który narzeka na ciężkie czasy tylko dlatego, że obarczonego siedmiorgiem dzieci i chorą żoną, zredukowano z urzędu — niech pan tak zapomni w „marszu ubezpieczonym“ (o Boże...) wysunąć „szpic“, albo za późno przejść w „marsz zbliżania“ — poznasz, co jest nieszczęściem!

Jeden, któremu się ręka powinęła i rzucił ostrym granatem na 4 metry, gotów był z rozpaczy i wstydzi się z leju głowę, żeby go samego rozzerwało na kawałki, ale cóż, nie uczynił tego... sierżant - instruktor przysięgłby się takiemu w grobie! Znam tego moralnego nieboszczyka: ma życie zwicnięte, a w zeszytych z „rzutu granatów, ostrych, obronnych z leju do okopu, w pozycjach kłęczących...“ notę: „ledwo dostatecznie!“ Nieszczęśliwy, stoi mi przed oczyma jego postać jak żywa! Był taki zgnębiony, że podczas czy-

szczenia broni zapomniał pójść na kwasne mleko do kantyny i z roztargnienia czyścił wyrzutnicę el-ka-emu cudzej drużyny. Pokazywano go palcami. Dał to powodół sierżantowi do opowiedzenia niezwykłego zdarzenia: podobno widział on takiego podchorążego, który nie wykręcał się od noszenia sprzętu na strzelnicę. Nikt temu oczywiście nie uwierzył, a dykteryjki słuchano jedynie przez szacunek do instruktora.

Otóż ludzie, którzy przeszli tyle i tyle przeżyli, którzy wiedzą, że głębokość bruzdy w K.-B. wynosi zero piętnaście milimetrów, którzy współdziałanie części recytować mogą we śnie, ci ludzie poznali takie tajniki życia, o których przeciętny mieszkaniec Polski od morza do nie-morza — niema pojęcia.

Są dziwnie subtelne prawdy, o których zapominać nie wolno: w nocnych marszach nie chodzić blisko celowniczym i nie pożyczyc ci nigdy pakul, szczeroteczki od zębów do czyszczenia karabinu, pasty do butów; gdy wypadnie nań kolej dowodzenia, może cię złośliwie wyznaczyć na „szperacza“, albo „kaprala obserwatora“ i będziesz miał tylko wyrzuty sumienia, że takie-mu synowi nie wybiłeś oka drewnianym nabojem. — Dużo jest jeszcze

„schodach w prawo“, w tyraljerze, w „roju“ i t. d. sekcja gartaczy nie lata jak zwarjowana, nie idzie do szturm, nie staje na głowie, a tylko w „martwym polu“ poza linią, może sobie nawet pozwolić na palenie papierosa, o ile jest dobrze kryty nietylko przed lotnikami nieprzyjacielskim, ale i własnym porucznikiem. — Zgłaszać się na ochotnika tylko do takich patroli zwia-dowczych, o których zgory wiadomo, że zabłądzą i powrócą dopiero na obiad. — Trafiać zawsze do „nieprzyjaciół“, bo ci są tylko uzupełnieniem strony ćwiczącej. — Nie strzelać zadużo, żeby nie wypadło zadużo czyścić. — Rozkazywać jaknajczęściej „padnij“, a jaknajrzadziej „powstań“. Jeżeli ci wypadło leżeć wygodnie we wnetku i nie robić przez dwie godziny, nie śmieć się głuścić z kolegów, których właśnie ganiają bez tchu. Kolega może być dotknięty twoim niekulturnym uśmiechem i nie pożyczyc ci nigdy pakul, szczeroteczki od zębów do czyszczenia karabinu, pasty do butów; gdy wypadnie nań kolej dowodzenia, może cię złośliwie wyznaczyć na „szperacza“, albo „kaprala obserwatora“ i będziesz miał tylko wyrzuty sumienia, że takie-mu synowi nie wybiłeś oka drewnianym nabojem. — Dużo jest jeszcze

prawd i kanonów służby podchorążackiej, ale wyliczyć je wszystkie niepodobna: nie kopać wnetków za głębokich, bo je później trzeba będzie zasypywać. — Nie stawiać śmieśnych pytań oficerom podczas „omówienia“, kiedy cała kompanja z niecierpliwością czeka na obiad. — Nie rzucać się w oczy nikomu, nie mówić zadużo, żeby nie myśleli, że umiesz zadużo, nie wyrzucać się na ochotnika i nie chodzić do lekarza, który ci i tak nie pomoże. O wszystkim innym pamiętają instruktorowie.

Instruktor cię pouczy, że nie poto ludzie placą podatki na wojsko, żeby podchorąży zapominał o spuszczeniu iglicy, a skarb państwa wydatkował na nowe sprężyny igliczne. Ze na komendę „bacznosci!“ nie trzyma się karabinów jak gronnice, albo termometry. Ze na rozkaz „skokami naprzód!“ nie biegań wszyscy jak na wesele. Ze suszenie gaz-masek to nie Boże Ciało. Ze nie wolno strzelać Panu Bogu w okno i dużo, dużo jeszcze podobnie głębokich aforyzmów wypadnie ci wysłuchać, zanim będziesz trochę podobny do żołnierza.

Należy kombinować w miarę możliwości i sił, ale są też sytuacje ciężkie i nie pomoże tu żaden wybieg podcho-

raz, funkcji, stopni i sytuacji wojsko wych, aż oto z wilgotnego wnetku, z kilometrów marszów, z rowów strzeleckich z dusznych koszar, z stołów wykładowych, z kantonu i kasy, z deszczu, błota, kurzu, wart, z dwuszerzgu, ze zbierek, z poduszek stonianych, z nad map i kompasów, — zapomniałszy numeru własnego karabinu i sekcyjno-drużynowego el-ka-emu, czy er-ka-emu — oszołomiony i zmęczony przechadza się po ulicach Wilna! Zewnętrznie nie różni się nawet bardzo od ogółu przechodniów, ale w sercu nosi radość, a w duszy ufność do bliźnich i przyjaźń. — Komornik, sekretarstwo? Co za śmieśne, cywilne przesydy. — Co taki pan, znielawidzony najnieśluszniej przez trzy czwarte mieszkańców miasta, zrobić może podchorążemu? Nie postawi go do karnego raportu, nie każe w gazmasce biegać dwa kilometry, nie kłóć się dwadzieścia razy na 10 minut: „powstań, padnij“, nie będzie na niego gwizdał. Przemily człowiek, więc o cóż chodzi? Zabierz meble? Ze też istnieją jeszcze ludzie, którzy z powodu takiej drobności mogą się martwić. Spróbowałby ci najwinn podać alarmu zapomnieli o masce gazowej, podczas przeglądu broni mieć

rdzę na brzeszczocie, nie wiedzieć o przeznaczeniu samoczynnego bezpiecznika, albo gdzie w „roju“ maszeruje karabinowy!... He! Spróbuj no pan, jeden z drugim, odwrócić się tyłem na „czujcie“ albo upaść w poprzek tyraljer! Co? — aha... wtedy się dowiesz co w życiu prawdziwym zmartwie-niem nazwała!

Proszę, bardzo proszę, pan, który narzeka na ciężkie czasy tylko dlatego, że obarczonego siedmiorgiem dzieci i chorą żoną, zredukowano z urzędu — niech pan tak zapomni w „marszu ubezpieczonym“ (o Boże...) wysunąć „szpic“, albo za późno przejść w „marsz zbliżania“ — poznasz, co jest nieszczęściem!

Jeden, któremu się ręka powinęła i rzucił ostrym granatem na 4 metry, gotów był z rozpaczy i wstydzi się z leju głowę, żeby go samego rozzerwało na kawałki, ale cóż, nie uczynił tego... sierżant - instruktor przysięgłby się takiemu w grobie! Znam tego moralnego nieboszczyka: ma życie zwicnięte, a w zeszytych z „rzutu granatów, ostrych, obronnych z leju do okopu, w pozycjach kłęczących...“ notę: „ledwo dostatecznie!“ Nieszczęśliwy, stoi mi przed oczyma jego postać jak żywa! Był taki zgnębiony, że podczas czy-

Obrady nad projektem paktu o nieagresji gospodarczej

Występ Litwinowa

GENEWA. PAT. — W ciągu dnia 31 sierpnia obradowała tutaj podkomisja koordynacyjna komisji europejskiej. Posiedzenie zajął wicesekretarz generalny Ligi Narodów Avenol. Na propozycję francuskiego delegata François - Ponceta przewodniczącym podkomisji wybrano premiera luksemburskiego Becha. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Głównym punktem porządku był projekt delegata rządu sowieckiego Litwinowa o projekcie o nieagresji gospodarczej — złożony na majowej sesji komisji studjów unji europejskiej. Już wówczas wywiązała się na ten temat interesująca debata, która doprowadziła do przekazania całego projektu podkomisji koordynacyjnej.

Zamknięcie kongresu mniejszości narodowych Deklaracja posła Pimonowa

GENEWA. PAT. — W dniu 31-go sierpnia zakończyły obrady doroczny kongres mniejszościowy. Na posiedzeniu poniedziałkowym kongresu odczytano deklarację posła mniejszości rosyjskiej w Polsce Borysa Pimonowa treści następującej:

Zabieram tutaj głos w celu wyrażenia naszego głębokiego wzruszenia, spowodowanego nadesłaną z Polski wiadomością, wykazującą istniejące niernormalne stosunki między narodami Europy, jak również niegodny metody walki. Wiadomość ta dotyczy zamordowania przez terrorystów wybitnego polskiego męża stanu Tadeusza Hołówicki, dla którego sprawa pojedna-

nia narodów była głównym celem życia. Zmarły był posłem na Sejm i wice-przewodniczącym Instytutu Mniejszościowego w Polsce. Śledził on uważnie działalność naszych kongresów i uczestniczył w nich. Akt gwałtu, popełniony na osobie s. p. Tadeusza Hołówicki, który był rzeźnikiem pokoju, wzruszył nas do głębi. Uważam przeto za swój obowiązek wyrażenie na tem zebraniu naszego głębokiego oburzenia przeciwko tego rodzaju metodom walki, przeciwnym duchowi, ożywiającemu naszą działalność w Genewie.

Deklaracja posła Pimonowa przyjęta została oklaskami przez większą część zebranych.

Nowy napad terrorystów pod Stanisławowem

STANISŁAWÓW. PAT. — 31-go sierpnia, o godzinie 14 min. 30, trzech niewykrytych osobników napadło na ambulans pocztowy, pomiędzy Kolanami a Peczenizynem, na terenie gminy Sobów. Napastnicy dali z tyłu kilkanaście strzałów. 4 kule ugodziły eskortującego ambulans posterunko-

wego policji państwowej Nowickiego w plecy, zabijając go na miejscu. Po-czytyłjon Ławczuk został trafiony w krzyż, a jadącą obok niego kobietę w nogę. Poczytyłjon, zacinawszy konie, zdołał pomimo rany uciec przed napastnikami i doprowadził ambulans do Peczenizyna. Przesyłki pocztowe nie zostały naruszone.

Niemen wystąpił z brzegów

LIDA. PAT. — Ostatnie deszcze spowodowały znaczny przybór wody na Niemnie, tak że w dniu 27 sierpnia woda podniosła się ponad normalny poziom o 1 metr 18 cm., w dniu 28 — o dalsze 64 cm., a w dniu 29 sierpnia

o godzinie 8 rano poziom wody wynosił 2 m. 3 cm. ponad stan normalny. Woda wystąpiła z brzegów około wsi Eielek i zalała po lewej stronie rzeki znaczne obszary pól i łąk oraz zniszczyła tam.

Uwagze miasta i prowincji! Księgarnia D. WAKER i CH. DUGOWSKI Wilno, Wielka 11

posiada w olbrzymim wyborze: Podręczniki szkolne dla wszystkich zakładów naukowych nowe i używane. Używane książki zamieniamy na inne podręczniki. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odrobiną pocztą.

Gimnazjum dla dorosłych koedukacyjne W BRZEŚCIU NAD BUGIEM ULICA KRZYWA 2

przyjmuje w r. 1931—32 do kl. VI, VII i VIII, typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, osoby, które przekroczyły wiek szkolny. Opłata w kl. VI i VII 32 zł. w kl. VIII 42 zł. miesięcznie.

Delegat sowiecki Litwinow wygłosił dłuższe przemówienie, w którym roz-wodził się nad dobrodziejstwami projektu, podkreślając, że główną jego ideą jest wyrównanie praw wszystkich państw. Specjalne warunki, udziela-ne sobie nawzajem przez państwa w handlu międzynarodowym, są — według Litwinowa — agresją gospodarczą.

Ograniczenia, stosowane przeciwko obywatelom względnie interesom obcego państwa, są także, zdaniem Litwinowa, aktem agresji gospodarczej. Zda-niem mówcy, przyjęcie proponowane-go paktu o nieagresji w niczem nie o-graniczy klauzuli największego uprzy-wilejowania, ani też prawa zawierania traktatów handlowych.

Przyjęcie projektu pociągnęłoby za sobą uznanie różnych systemów handlowych, a m. in. monopolizacji handlu zagranicznego, o co zresztą głównie chodzi przedstawicielowi Sowietów, jak wynika z jego przemówień, wygłoszo-nych na obradach majowych komisji europejskiej. Pod koniec posiedzenia zebrani zdecydowali odesłać projekt paktu o nieagresji do komisji redakcyjnej, która ma przedłożyć przydzium ko-misji europejskiej plan dalszego dzia-łania w tej kwestji. Prawdopodobnie projekt odesłany zostanie przez komisję europejską do nowopowołanego or-ganu celem dalszego zbadania.

MIN. ZALESKI w Genewie

GENEWA. PAT. — W dniu 31-go sierpnia przybył tu pociągiem paryskim minister Zaleski w towarzystwie dyrektora gabinetu ministra p. Szumla-kowskiego, naczelnika wydziału ustroj-ów międzynarodowych Raczynskiego i naczelnika wydziału prasowego p. Chrzanowskiego.

Dziś otwarcie R. Ligi GENEWA. PAT. — We wtorek 1 września zbiera się na kolejną swą sesję Rada Ligi Narodów. Obradom przewodniczyć będzie hiszpański mi-nister spraw zagranicznych Lerroux.

! UWAGZE PAŃ! GABINET COSMETIQUE „LADY“ ul. MICKIEWICZA 9 (wejście z ul. ŚNIADECKICH)

kultywowanie ciała pielęgnacja twarzy

Nowoczesne urządzenie, zabiegi konserwujące, fachowe porady

w godz. 10—14 i 17—20 OTWARCIE GABINETU w dniu 1 września r. b.

Międzynarodowa konferencja właścicieli kopalń

LONDYN. PAT. — Jak informuje agencja Reutersa, za pośrednictwem ustalonej drogi ustawodawczą centralnej organizacji właścicieli kopalń węgla w Anglii zostały zaproszone wszystkie związki właścicieli kopalń europejskich na międzynarodową konferencję, która odbędzie się w Londynie na początku września. Zaproszenie przyjęły związki właścicieli kopalń węgla Niemiec, Francji, Polski, Belgji, Holandji i Czechosłowacji.

Uwagze pp. nauczycieli

WARSZAWA. PAT. — Ukazało się na-kladem Ministerstwa W. R. i O. P. nowe wydanie programu nauki w publicznych szkołach powszechnych, gimnazjum niższe-go, gimnazjum wyższego, wydziału mate-matycznego - przyrodniczego, humanistyczne-go i klasycznego. Nowe wydanie programów nauki wydane zostało przedewszystkiem potrzebą ze względu na całkowite wyczer-panie poprzednich wydań.

Polska udzielała wizy publicystom i politykom lotewskim, występującym na terenie sejmu lotewskiego o przeciwko Polsce. Lotwa nie udzielała wizy publicystom polskiemu, który na prywatnym zebraniu wypowiedział o-pinię, z której powstała pogłoska, że pragnie likwidacji państwa lotewskiego. Zachodzi teraz pytanie czy Lotwa przyjmie sposób postępowania Polski, czy Polska sposób postępowania Lotwy.

Pan Konsul F. Donas pisze, że p. Studnicki „musi ponieść konsekwencję swego indywidualnego wystąpienia. Na zebraniu w dn. 19 kwietnia w obecności oficjalnego przedstawicielstwa Łotwy, podkreślił swój wrogi stosunek do niepodległości państw Bałtyckich“. Otóż zebranie 19 kwietnia, było zebraniem zamkniętego klubu, gdzie pan konsul nie był bynajmniej w charakterze oficjalnego przedstawiciela lecz zwykłego gościa. Następnie, zazna-czyć z naciskiem należy, że legenda o wrogiem stanowisku p. Studnickiego do niepodległości Łotwy powstała wskutek wystąpienia Kurjera Wileń-skiego. Żałować należy, że pan Donas bardziej zaufał artykułowi Kur-jera Wileńskiego niż swej własnej, bez-pośredniej orientacji. Wł. Studnicki wyraził opinię, że niepodległość państw bałtyckich jest przedewszyst-kiem ugruntowana istnieniem Polski i jej stosunkami do tych państw, że wroga Polsce Litwa nie ostabiła się o ileby Polskę spotkała katastrofa. Następnie wypowiedział opinię wy-głoszoną w swej książce „Zarys Państw Bałtyckich“ i cytowaną w artykule „Zawieszono firanki“.

Polska udzielała wizy publicystom i politykom lotewskim, występującym na terenie sejmu lotewskiego o przeciwko Polsce. Lotwa nie udzielała wizy publicystom polskiemu, który na prywatnym zebraniu wypowiedział o-pinię, z której powstała pogłoska, że pragnie likwidacji państwa lotewskiego. Zachodzi teraz pytanie czy Lotwa przyjmie sposób postępowania Polski, czy Polska sposób postępowania Lotwy.

Pan Konsul F. Donas pisze, że p. Studnicki „musi ponieść konsekwencję swego indywidualnego wystąpienia. Na zebraniu w dn. 19 kwietnia w obecności oficjalnego przedstawicielstwa Łotwy, podkreślił swój wrogi stosunek do niepodległości państw Bałtyckich“. Otóż zebranie 19 kwietnia, było zebraniem zamkniętego klubu, gdzie pan konsul nie był bynajmniej w charakterze oficjalnego przedstawiciela lecz zwykłego gościa. Następnie, zazna-czyć z naciskiem należy, że legenda o wrogiem stanowisku p. Studnickiego do niepodległości Łotwy powstała wskutek wystąpienia Kurjera Wileń-skiego. Żałować należy, że pan Donas bardziej zaufał artykułowi Kur-jera Wileńskiego niż swej własnej, bez-pośredniej orientacji. Wł. Studnicki wyraził opinię, że niepodległość państw bałtyckich jest przedewszyst-kiem ugruntowana istnieniem Polski i jej stosunkami do tych państw, że wroga Polsce Litwa nie ostabiła się o ileby Polskę spotkała katastrofa. Następnie, wypowiedział opinię wy-głoszoną w swej książce „Zarys Państw Bałtyckich“ i cytowaną w artykule „Zawieszono firanki“.

Polska udzielała wizy publicystom i politykom lotewskim, występującym na terenie sejmu lotewskiego o przeciwko Polsce. Lotwa nie udzielała wizy publicystom polskiemu, który na prywatnym zebraniu wypowiedział o-pinię, z której powstała pogłoska, że pragnie likwidacji państwa lotewskiego. Zachodzi teraz pytanie czy Lotwa przyjmie sposób postępowania Polski, czy Polska sposób postępowania Lotwy.

Pan Konsul F. Donas pisze, że p. Studnicki „musi ponieść konsekwencję swego indywidualnego wystąpienia. Na zebraniu w dn. 19 kwietnia w obecności oficjalnego przedstawicielstwa Łotwy, podkreślił swój wrogi stosunek do niepodległości państw Bałtyckich“. Otóż zebranie 19 kwietnia, było zebraniem zamkniętego klubu, gdzie pan konsul nie był bynajmniej w charakterze oficjalnego przedstawiciela lecz zwykłego gościa. Następnie, zazna-czyć z naciskiem należy, że legenda o wrogiem stanowisku p. Studnickiego do niepodległości Łotwy powstała wskutek wystąpienia Kurjera Wileń-skiego. Żałować należy, że pan Donas bardziej zaufał artykułowi Kur-jera Wileńskiego niż swej własnej, bez-pośredniej orientacji. Wł. Studnicki wyraził opinię, że niepodległość państw bałtyckich jest przedewszyst-kiem ugruntowana istnieniem Polski i jej stosunkami do tych państw, że wroga Polsce Litwa nie ostabiła się o ileby Polskę spotkała katastrofa. Następnie, wypowiedział opinię wy-głoszoną w swej książce „Zarys Państw Bałtyckich“ i cytowaną w artykule „Zawieszono firanki“.

Polska udzielała wizy publicystom i politykom lotewskim, występującym na terenie sejmu lotewskiego o przeciwko Polsce. Lotwa nie udzielała wizy publicystom polskiemu, który na prywatnym zebraniu wypowiedział o-pinię, z której powstała pogłoska, że pragnie likwidacji państwa lotewskiego. Zachodzi teraz pytanie czy Lotwa przyjmie sposób postępowania Polski, czy Polska sposób postępowania Lotwy.

Pan Konsul F. Donas pisze, że p. Studnicki „musi ponieść konsekwencję swego indywidualnego wystąpienia. Na zebraniu w dn. 19 kwietnia w obecności oficjalnego przedstawicielstwa Łotwy, podkreślił swój wrogi stosunek do niepodległości państw Bałtyckich“. Otóż zebranie 19 kwietnia, było zebraniem zamkniętego klubu, gdzie pan konsul nie był bynajmniej w charakterze oficjalnego przedstawiciela lecz zwykłego gościa. Następnie, zazna-czyć z naciskiem należy, że legenda o wrogiem stanowisku p. Studnickiego do niepodległości Łotwy powstała wskutek wystąpienia Kurjera Wileń-skiego. Żałować należy, że pan Donas bardziej zaufał artykułowi Kur-jera Wileńskiego niż swej własnej, bez-pośredniej orientacji. Wł. Studnicki wyraził opinię, że niepodległość państw bałtyckich jest przedewszyst-kiem ugruntowana istnieniem Polski i jej stosunkami do tych państw, że wroga Polsce Litwa nie ostabiła się o ileby Polskę spotkała katastrofa. Następnie, wypowiedział opinię wy-głoszoną w swej książce „Zarys Państw Bałtyckich“ i cytowaną w artykule „Zawieszono firanki“.

Polska udzielała wizy publicystom i politykom lotewskim, występującym na terenie sejmu lotewskiego o przeciwko Polsce. Lotwa nie udzielała wizy publicystom polskiemu, który na prywatnym zebraniu wypowiedział o-pinię, z której powstała pogłoska, że pragnie likwidacji państwa lotewskiego. Zachodzi teraz pytanie czy Lotwa przyjmie sposób postępowania Polski, czy Polska sposób postępowania Lotwy.

Pan Konsul F. Donas pisze, że p. Studnicki „musi ponieść konsekwencję swego indywidualnego wystąpienia. Na zebraniu w dn. 19 kwietnia w obecności oficjalnego przedstawicielstwa Łotwy, podkreślił swój wrogi stosunek do niepodległości państw Bałtyckich“. Otóż zebranie 19 kwietnia, było zebraniem zamkniętego klubu, gdzie pan konsul nie był bynajmniej w charakterze oficjalnego przedstawiciela lecz zwykłego gościa. Następnie, zazna-czyć z naciskiem należy, że legenda o wrogiem stanowisku p. Studnickiego do niepodległości Łotwy powstała wskutek wystąpienia Kurjera Wileń-skiego. Żałować należy, że pan Donas bardziej zaufał artykułowi Kur-jera Wileńskiego niż swej własnej, bez-pośredniej orientacji. Wł. Studnicki wyraził opinię, że niepodległość państw bałtyckich jest przedewszyst-kiem ugruntowana istnieniem Polski i jej stosunkami do tych państw, że wroga Polsce Litwa nie ostabiła się o ileby Polskę spotkała katastrofa. Następnie, wypowiedział opinię wy-głoszoną w swej książce „Zarys Państw Bałtyckich“ i cytowaną w artykule „Zawieszono firanki“.

Polska udzielała wizy publicystom i politykom lotewskim, występującym na terenie sejmu lotewskiego o przeciwko Polsce. Lotwa nie udzielała wizy publicystom polskiemu, który na prywatnym zebraniu wypowiedział o-pinię, z której powstała pogłoska, że pragnie likwidacji państwa lotewskiego. Zachodzi teraz pytanie czy Lotwa przyjmie sposób postępowania Polski, czy Polska sposób postępowania Lotwy.

Pan Konsul F. Donas pisze, że p. Studnicki „musi ponieść konsekwencję swego indywidualnego wystąpienia. Na zebraniu w dn. 19 kwietnia w obecności oficjalnego przedstawicielstwa Łotwy, podkreślił swój wrogi stosunek do niepodległości państw Bałtyckich“. Otóż zebranie 19 kwietnia, było zebraniem zamkniętego klubu, gdzie pan konsul nie był bynajmniej w charakterze oficjalnego przedstawiciela lecz zwykłego gościa. Następnie, zazna-czyć z naciskiem należy, że legenda o wrogiem stanowisku p. Studnickiego do niepodległości Łotwy powstała wskutek wystąpienia Kurjera Wileń-skiego. Żałować należy, że pan Donas bardziej zaufał artykułowi Kur-jera Wileńskiego niż swej własnej, bez-pośredniej orientacji. Wł. Studnicki wyraził opinię, że niepodległość państw bałtyckich jest przedewszyst-kiem ugruntowana istnieniem Polski i jej stosunkami do tych państw, że wroga Polsce Litwa nie ostabiła się o ileby Polskę spotkała katastrofa. Następnie, wypowiedział opinię wy-głoszoną w swej książce „Zarys Państw Bałtyckich“ i cytowaną w artykule „Zawieszono firanki“.

Polska udzielała wizy publicystom i politykom lotewskim, występującym na terenie sejmu lotewskiego o przeciwko Polsce. Lotwa nie udzielała wizy publicystom polskiemu, który na prywatnym zebraniu wypowiedział o-pinię, z której powstała pogłoska, że pragnie likwidacji państwa lotewskiego. Zachodzi teraz pytanie czy Lotwa przyjmie sposób postępowania Polski, czy Polska sposób postępowania Lotwy.

Pan Konsul F. Donas pisze, że p. Studnicki „musi ponieść konsekwencję swego indywidualnego wystąpienia. Na zebraniu w dn. 19 kwietnia w obecności ofic

Próba zlinczowania aresztantki

Wczoraj rano ze szpitala żydowskiego funkcjonariuszka policji przewoziła dorozką do wydziału śledczego Kunę Grynspanównę, która przed parą dniami usiłowała zamordować 6-letniego syna swego uwodziciela. Na ul. Zawalnej aresztantkę obstarpił...

Łup kobiet, które zajęły wobec dziewczyny wrogą postawę i usiłowały ją pobić, groząc przytem, że żywą ją nie puszcza z rąk. Wywiadowcy widząc grożące niebezpieczeństwo zaalarmowali pobliskie posterunki policji i wówczas dopiero udało się aresztantkę wyrwać z rąk łupu.

Tragiczna przejażdżka łodzią

Podczas przejażdżki łodzią przez jezioro Huštaty, gminy jodkziej, powiatu brasławskiego, wyrzuciła się łódź, w której jechało kilka osób, mieszkańców pobliskiej wsi Huštaty. Cztery osoby utonęły, a mianowicie:

Gradowski Juljan, lat 33, wraz z żoną Bronisławą, Potr Korsak, lat 20, i 19-letnia Anna Gredelwiczówna. Wszyscy wracali z sąsiedniej wsi w wierzynki.

niezamkniętego mieszkania garderoby mekskiej wartości 80 złotych. Ustalono, że kradzieży tej dokonała Narwożz Bronisława, bez stałego miejsca zamieszkania, która następnie zbiegła.

Z niezamkniętego składu przy ul. Krupniczej 5, na szkodę Ginsburga Abrama skradziono szuby okienne wartości 40 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Siemaszko wie Stanisław i Jan, zam. przy ul. Krupniczej 5, których zatrzymano. Badani pod kradzieży przyznali się, oświadczając, że skradziono szuby sprzedali Brum Bancelowi (Ma kowa 10), u którego skradziono szuby istonnie odnalaziono i oddano poszkodowanemu.

Podrutek. W dniu 30 sierpnia znaleziono podrzutka płci męskiej, wieku około 4 tygodni, w łacie schodowej domu Nr. 6 przy ul. Piłnej. W tymże dniu znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni w posesji domu Nr. 36 przy ul. Lipówka. Obu podrzutek umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

ZYRMUNY
— Usiłowanie podpaleńia. Niewykryty dotąd zbrodniarz usiłował podpalić zagrodę należącą do Emilji Górskiej we wsi Owsiadowo gminy żyrnunskiej. W tym celu podłożył pod słomianą strzechę chlewa paczkę zwiniętych i zapalonych szmat.
W tym momencie przechodził obok tego chlewa mieszkaniec tejże wsi Emiljan Apanas i zauważył płące szmaty, wobec czego wszczął alarm, na który zbiegli się sąsiedzi i pożar w zarodku stłumił.

Policja z gminnego posterunku w Żyrmunach wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcą.
WOROPAJEWO
— Siedem koni zabitych przez pociąg. Na szlaku Nowo-Druck — Woropajewo pociąg wpadł na stado koni, znajdujących się w tym czasie na torach. Siedem koni zostało zabitych.

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DNIA 1 WRZEŚNIA
11,58 Sygnal czasu i hejnał krakowski.
12,05 Muzyka taneczna z...
13,10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16,50 „W dolinie Prądnika” — odczyt z Warszawy wygłosił T. Lubiniński.
17,10 Muzyka wokalna (płyty).

HEMOROIDY

stom zapalny
swołnienie
krwawienie
USUWA
HEMORIN
KLAWE

17,35 „Djaboli francuski” — odczyt ze Lwowa wygłosił dr. Zdzisław Zygułski.
18,00 Koncert popularny z Warszawy.
19,15 „Olimp w Soplicowie” — odczyt wygłosił Tadeusz Lopałewski.
19,35 „Osobliwa literatura” — odczyt wygłosił dr. Walerjan Charkiewicz.
20,15 „Aida” — opera Verdiego (płyty 23,10 Koncert symfoniczny (płyty). 1)

Raid motocyklowy Warszawa—Wilno—Warszawa

Tragiczne wypadki na drodze. — 3 osoby przewieziono do szpitala. Mielśmy nareszcie imprezę motocyklową, nie wileńską wprawdzie, ale zawsze zawiadującą o Wilno! Mamy na myśli „Drugi Raid Motocyklowy: Warszawa — Wilno — Warszawa”. Raid ten wchodzi w skład mistrzostwa Polski na r. 1931 i z tej też racji budził większe zainteresowanie i zgromadził na starcie 32 czolowych zawodników — raidzistów ze wszystkich miast Polski.

Trasa tysiąc-kilometrowa podzielona została na dwa etapy z tem obliczeniem, że zawodnicy nocują w Wilnie. Półmetek zaś wyznaczono na szosie w pobliżu Ponar.

Przybyła tu licznie publiczność samochodami, motocyklami, rowerami, a nawet pieszo, aby przy dźwiękach orkiestry wojskowej oczekiwać zawodników. Pogoda piękna — więc i oczekiwanie nie duże się.

Zresztą czekamy niedługo, gdyż już o 15 m. 35 przybywa pierwszy zawodnik — R. Dąbrowski na „Harley'u”, wkrótce przyjeżdżają następni: Rutski na „Pantherze”, kpt. Szymbliński na „BSA”, znany „indjanista” Drabikowski, Sypniewski, Litterer na „AYS”. Je den za drugim podjeżdżają zakurzeni, opaleni, zmęczeni.

Wszyscy skarżą się na fatalną drogę pod Warszawą, przywożą trwożliwe wieści. Mjr. Olczak rozharatał maszynę... Docha odpadła... podobno jedna maszyna splonęła na szosie. Te i temu podobne wersje. Nikt nie może sprawdzić, ile w tem prawdy, trzeba czekać na wicekomandora p. Surówkę, jadącego na końcu długiego sznurka zawodników. Siedzimy na mecie do 19 m. 32. Są już wszyscy zawodnicy, którym los pozwolił dojechać do Wilna — dwudziestu ośmiu.

RESTAURACJA POLONJA
Dziś otwarcie sezonu jesiennego z udziałem przebojowego programu kabaretowego
UWAGA! Ceny w sali bufetowej b. przystępne. Restauracja czynna od godz. 8 wieczorem
Mickiewicz 11 tel. 593

„BON MARCHE“
Wielka 3.
Wielkie swetry i pulowery ostatnie modele już nadeszły.
Prosimy obejrzeć!

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

KSIĘŻYC W MONTANIE
Dziś! wielki przebój dźwiękowy! Wielki dramat miłosny.
W roli gl. Joan Grawford i Ricardo Cortez. Nad program: Dodatek dźwiękowy Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Ceny na pierwszy seans balkon 50 gr., parter 80 gr., na pozostał. seansy balkon 60 gr., parter od 1 zł.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicz 22. tel. 15-28

Dziś! P. lski Przebój Dźwiękowy
Ulubieńcy publiczności **Bogusław Samborski, Marja Malicka i Adam Brodzisz** w przebojowym filmie dźwiękowo-mówionym p. t. **NIEBEZPIECZNY RAJ** Polska mowa, polski śpiew
Nad program: Atrakcje dźwiękowe, Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Na pierwszy seans ceny niższe

DŹWIĘKOWE KINO CASINO
WIELKA 47. tel. 16-41

Dziś! Pierwszy Polsko-Europejski Film Dźwiękowy Świewny i Mówiony!
NIEBEZPIECZNY ROMANS
Według zn. pow. Andrzeja Struga. Rekordowa obsada: Słynna gwiazda europejska przepiękna **Betty Amann, mistrz Bogusław Samborski, Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski, E. Bodo, Adam Dymśa** i inni.
Piosenki chóralne w wykonaniu chóru DANA. Orkiestra jazzbandowa słynnego H. Golda.
Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy”. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Następnym programem: „Potęga miłości”.

Pierwszy sklep owocowy chrześcijański w Wilnie ul. Mickiewicz 31
Zaopatrzone we wszelkie owoce jakto: jabłka, gruszki, melony, kawony i t. p.
Stale świeże śmietankowe karmelki Braznizki Głowińskiego i inne. Czekolada Wedla i innych firm
Pomidory przy większych zakupach pierwszy gatunek kilo 30 gr. Wielki wybór konfitur. Stale świeże raki.
Wody mineralne **Tromsżyńskiego**. Ceny niskie. Szybka obsługa. Sklep otwarty codziennie i święta do 11 w.

PIANINA, FORTPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

I TY I JA
wybierzemy się na niedzielną przejażdżkę w sweterkach i pończochach sportowych ze sklepu **FRANCISZKA FRICZKI** Polskiej Składnicy Galanterijnej Zamkowa 9, tel. 6-46.

LEKARZE
Dr. Łukiewicz
choroby weneryczne i skórne powrócił
ul. Mickiewicz 44, Przyjmuję chorych prywatnych 5-7

LOKALE
Mieszkanie
6 pokojowe, przedpokój, kuchnia, Wszelkie wygody. Park do wynajęcia. Ul. Zakretowa 11. spytać u dozorcę.

W rejonie
początku Zakret. ul. do wynajęcia 2 — 3 słoń. pok. wann., elekt., można z kuchnią. Wiad. w redakcji.
Poszukuje
2-4 pokoj z kuchnią z wygodami i koniecznością z ogródkiem. Oferuję piśmienn kierować do „Słowa” pod Emerytką.

Przyjmę
2 uczennice z całodziennym utrzymaniem. Opiekę troskliwą, pomoc w naukach, pianino na miejscu, tamże pokój do wynajęcia. Zakretowa 40 m. 2.

Dreny Dachówkę
Pomorskich Zakładów Ceramicznych Sp. Akc. do stopni

Przyjmę
uczennice na mieszkanie z całodziennym dobrem utrzymaniem i troskliwą opieką. Pomoc w językach obcych. Podgórna 8 m. 1 (obok ulicy Sierakowskiego).

Listwy ochronne Krawężniki
do ścian nowy typ Fabryki Dźwiękowy B-ia Jenike Sp. Akc.

2 panienki
lub 2 chłopców z dobrej rodziny przyjmę na mieszkanie. Troskliwa opieka, Mickiewicz 22 m. 22.

Izolacyjne Filc bitumowy
do krycia dachów fabryki „Gudronit”

POSADY
Potrzebna dziewczyna
do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować. Świadectwa wymagane. Królewska 9 m. 4.

Płytki cementowe
własnej produkcji poleca
W. Busz, A. Jankowski i S-ka
Wilno, Wileńska 23 tel. 432

ROZNE
Plany majątków
ziemskich, parcelację oraz wszelkie prace inżynierskie wykonuje inżynier przyjeżdżający z miejscowości Żejtc Baranowicz, Sadowa 11 telefon 222.

Fartuszeki szkolne
najtaniej Jasińskiego 1-2. **KOŁNIERZYKI** od 75 gr. Tamże pilnowanie i dekatingowanie materiałów
Najlepszą Cegłę
bo z cegielni „Dworczany”
taniej sprzedaje inżynier **F. KOCH**
dzierzawca tej cegielni. Osobliście 5 — 6 po poł.
Wilno, ul. Mickiewicz 22 m. 40.

Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłucne
Mickiewicz 4, tel. 10-90. Od 9—12 i 4—8

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią Skopkowa 5, obok uniwersytetu.

Mieszkania 1 uczenie
2, 5 i 6 pokojowe słoneczne, suche, ciepłe z wszelk. nowoczesnymi wygodami do wynajęcia przy ul. Zakretowej z utrzymaniem. Arch. Nr. 7. Ogłądać: od 9-11 i 2-5.

Koncertowy fortepian
nieodrodo do wynajęcia. Wiadomość w adm. „Słowa”

UWAGI
OBUWIE, pantofle damskie i męskie, różne materiały wełniane i kamgarne, damskie i męskie, różne jedwabie, bielizna, swetry i trykotaż, letnie palta damskie i męskie, garnitury, różne futra i skórkę futrzane, dywany perskie, różne meble stołowe i salonowe, elektrołazy, kasy ognio-trwałe, serwis angielski, maszynny do szycia i pisania, pianina i fortepiany, młynki śrutownik, turbiny, samochody, motocykle, brylanty, zegarki i wiele różnych pozostałości z licytacji fantów sprzedaje LOMBARD Biskupia 12.

KOSMETYKA
GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ
WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4.

Pokój
wspólny dla panienki — także pokój oddzielny z utrzymaniem. Mickiewicz 29 m. 5. 11 — 8 róg Orzeszkowej.

Uczennice
młodszych klas przyjmę na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Mickiewicz 29 m. 5. 11 — 8 róg Orzeszkowej.

Wzrowe przedszkole z początkowym nauczaniem
dla dzieci od lat 4-8 bez różnicy wyznania, otwiera od połowy września b. r. Synod ew. reformowany, napisy przyjmują kierowniczka przedszkola, w poniedziałki i czwartki od godz. 5-6 po poł. Zawalna 1 m. 2 front 1-e piętro.

Wielka młociarnia
do lokomobil, okazjone do sprzedania. Zgłoszenia: majątek Boitup, Oszmiana.

Urodę
konsultacje, odciski, odświeżenie, odświeżenie, usuwanie skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Szczegółowe opalenie cery. Wyprowadzenie włosów i spieczę. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej
Codziennie od g. 10-8, W. Z. P. 43.

Zrodę
konsultacje, odciski, odświeżenie, odświeżenie, usuwanie skazy i braki i skazy. Gabinet Kosmetyki Leczniczej
J. Hryniewiczowej, z ychak. S-go Filipa ul. WIELKA № 18 m. 9, m. 13 (róg 3 Maja Do-Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 26.

Cedib
przyjmę uczni lub uczennice z utrzymaniem. Pomoc w językach. S-go Filipa ul. WIELKA № 18 m. 9, m. 13 (róg 3 Maja Do-wiedzieć się od 12-3.

A. Wiszniewski
Zakład Krawiecki damski
Zamkowa 20-a przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

Fortepian
krótki niedrogi op sprzedania. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Słowa” pod C. M.

JOHN HUNTER

JENNY—DETEKTYW
Starając się uciszyć bijące gwałtownie serce, oglądając się wciąż za siebie, Danny Brill zszedł na stację podziemnej kolejki, dojechał do Westminster, przesunął się pod arką i wślizgnął się, wciąż oglądając się poza siebie, we wrota Scotland Yardu.
— Muszę zobaczyć się z inspektorem Carion — oświadczył dyżurnemu urzędnikowi. — Mam pilną sprawę. Nazwijm się Brill. To bardzo ważna i pilna sprawa. Jeżeli niema go tutaj, proszę zatelefonować po niego. Pan inspektor przyjdzie natychmiast, kiedy dowie się, kto go czeka!
Dyżurny wiedział już, że gdyby zjawił się człowiek, nazwiskiem Brill należało go zatrzymać i dać znać natychmiast starszemu inspektorowi.
Wprowadzono więc interesanta do poczekalni. Dyżurny urzędnik zawisną niecierpliwie nad telefonem.
Minuty wydawały się godzinami. Brill palił się z niecierpliwością i niepokojem. Oto siedział w domu, w którego murach nie mógł nigdy myśleć bez deszczu zgroy. Czekał na szefa policji, aby wydać w jego ręce, zdradzić mu człowieka, z którym pracował długie lata.
Co będzie potem? Danny próbował ogarnąć znaczenie i skutki swego czynu, ale nie był w stanie uczynić to.
Carion wybył go, dowiódł się, że Wiliński wręczył mu przed chwilą klęnoty do sprzedania. Wiliński zostanie aresztowany i poddany śledztwu. Wiliński, chcąc uratować siebie, nazwie natychmiast tego człowieka, od którego

go dostał klejnoty. Carion dowiódł się kim jest wódz szajki.
Ze wzruszenia i strachu Brill był bliski zemdleńia.
Z tych męczących i rozpaczliwych rozmyślań zbudził go dozorca, który wprowadził go do gabinetu zastępcy szefa policji.
— A, Brill! Cóż nowego?
— Bardzo ważna sprawa, sir — odpowiedział niespokojnie wpatrując się w oczy Carion. — Ale pan obiecał, że mnie nie zaaresztują, nieprawdaż, sir?
— Tak, warunki naszej umowy pamiętam obaj. Jeśli panu zaproponuję wzięcie udziału w zbrodni, a pan natychmiast uprzedzi mnie o tem, uniknie pan odpowiedzialności. Słowo moje jest zupełnie pewne i niewzruszone. Chce pan zapalić?
— Danny drzącymi rękami zapalił papierosa.
— Chodzi o to, sir, że od tego czasu, kiedy rozmawiałem z panem w więzieniu, nie zrobiłem nic dla Wilińskiego. Było zupełnie cicho... bezrobocie. Był tylko pewien drobiazg, o którym pisałem do pani. Ale to taki drobiazg, że niema o czem mówić!
— To nic, proszę wszystko opowiedzieć. Cóż to było?
— Tego ranka, kiedy to był napad na port i przepadły trzy ciężarówki ze złotem, kazali mi jechać do Staines. Nic więcej, niestety, nie mogę powiedzieć: dotąd nie wiem, poco oni mnie tam posyłałi. Wiliński kazał mi kupić bilet do autobusu. Do autobusu Mybanka. To wszystko. Kupiłem bilet, pojechałem do Staines, włożyłem się tam

do piątej wieczór i wróciłem do domu. To wszystko.
Billy westchnął z głębi piersi.
— Niech pan opowie wszystko szczegółowo, Brillu. Najmniejszy szczegół jest dla mnie ważny.
Brill opowiedział więc, jak zjawił się w garażu Mybanka, jak wyjechał do Staines, jak tam popijając „szklaniczkę ginu” wyczytał w gazetach o strasznym napadzie na port Londyński, jak potem powrócił do autobusu na umówioną godzinę i odjechał do Londynu.
— Proszę sobie dobrze przypomnieć, — zapytał Carion, starając się nie zdradzić wzruszenia i niecierpliwości, które go ogarnęły. — Czy nie zauważył pan żadnych zmian w autobusie w drodze powrotnej? Czy ci sami pasażerowie jechali w obie strony?
— Tak sir, pasażerowie byli ci sami. Byli to zwykli ludzie, którzy niczem się nie odznaczyli. Wogóle była to dosyć przyjemna podróż. Gdyby nie to, że właśnie tego dnia był ten napad, nawet nie wspomnielibyśmy o tym wycieczce.
— Proszę dobrze pomyśleć, czy nie podejrzanego pan nie zauważył?
Brill zmarszczył brwi i zamyslił się: — Właściwie, jeżeli panu tak chodzi o drobiazgi, sir, to jedną rzecz zauważyłem: ale to takie głustwo, że aż wstyd o tem wspominać. Muszę zresztą przyznać się, że w Staines wypiłem jeden kieliszek, a dwa, a może i trzy. Jednym słowem, wracając wydawało mi się, że siedzenia w autobusie były trochę niższe, niż w drodze do Staines. Takie miałem wrażenie, ale nie mogę tego twierdzić napewno.
Billy z niewzruszoną twarzą oparł

się o poręczę fotela. Tylko palce jego rąk nerwowo skubały papiery na biurku.
— Dobrze, coż pana przyprowadziło do mnie dzisiaj? Czy stało się coś nowego?
— Danny wyjął z kieszeni kilka małych pudełeczek i rozłożył na stole.
— Oto sir, te rzeczy kazaano mi sprzedać w Amsterdamie.
Carion otworzył pudełeczka i odróża poznał klejnoty, skradzione u jubilerów w czasie napadu na skład brylantów.
— Czy pan wie o tem, że za odnalezienie tych klejnotów obiecana jest nagroda w wysokości tysiąca funtów?
— Nie, sir, nie wiedziałem o tem, — zaprzeczył szczerze Brill. — Myślałem, że to może mieć jakiś związek z tym nocnym napadem i przypomniałem sobie naszą umowę. Chciałem wykonać swoją obietnicę.
— Dobrze, bardzo dobrze pan zrobił. Teraz sprawa zbliża się ku końcowi. Pan rozumie, że policja nie siedziała przez cały ten czas ze złożonymi rękami. Teraz pan musi strzec się zemsty bandytów. Niech się pan ukryje gdzieś czasowo, tylko proszę zakomunikować mi telefonicznie swój adres. Ja radziłbym pojechać do Bryton, gdzie mogę zapewnić panu opiekę policji, która uprzedzi o przyjeździe pana. Radzę wyjechać natychmiast. Zdążyć pan jeszcze na pociąg, który odchodzi o dziesiątą pięć z dworca Wiktoria. Jeżeli wszystko skończy się szczęśliwie, dostanie pan te obiecane tysiące funtów.
Brill, jak we śnie, skierował swe kroki na dworzec Wiktoria. Nie mogło

mu się pomieścić w głowie, w jaki sposób można było za dziesięć-minutową rozmowę z oficerem policji zarobić tysiące funtów. Zdradził coprawda Mojżesza Wilińskiego. Jeśli bandyci dowiedzą się o tem, nie go nie uratuje. Nie można czekać litości od nich... serce zdrzący zamieralo ze strachu...
Billy Carion nie czekał, aż Brill wyjdzie z gmachu Scotland Yardu i natychmiast po zamknięciu się drzwi za nim rozpoczął akcję.
Wydarzenia owej historycznej dla londyńskiej policji nocy szybkimi krokami prowadziły ku szczęśliwemu rozwiązaniu gniejącego ludność stolicy zagadki.
Tymczasem Wragg i jego kolega, którzy śledzili Tretano, widzieli, jak Wloch odebrał paczkę w pensjonacie Matyldy Brown i cała maskarada, na którą on tak liczył nie zdała się na nic.
Sarn wydał kategorię rozkaz przyłapania Wlocha razem z Jenny Trent, w chwili, gdy oboje ukaza się razem. Więźniów należało odwieźć natychmiast do sztabu szajki Sarna.
Sarn nie podejrzewał ani na chwilę, że sztab jego jest w niebezpieczeństwie, że wódz przygotował już napad...
W NIEWOLI
Jenny i Billy Tretano znaleźli się uwięzieni w starej, murowanej sali. Długo nie mogli przyjść do siebie i opowiadać trogi. Tretano siedział w kątce, z twarzą ukrytą w dłoniach i drżał całym ciałem z przerażenia.
Zaniepokojona o własny los, Jenny nie mogła powstrzymać uczucia litości dla tego człowieka. Był to co prawda morderca, ale nie był gorszy od Sar-

na i innych bandytów, którzy w tej chwili naradzali się na górze, co z nim uczynią. Męka zaś jego i rozpacz przedchodziły wszelkie granice.
Stojąc pod ścianą, Jenny przyglądała się w milczeniu Włochowi, jęczącemu i płaczącemu, jak dziecko Wreszcie wyrwał się z jej ust okrzyk protestu, przeciw tej beznadziejnej rozpacz: — Cóż mamy teraz robić?
Tretano odjął dłonie od śmiertelnie białych bez kropki krwi, policzków. Jego czarne oczy błędnymi po sali nieprzytomnie, usta otwarte były bezmyślnie. Nagła zmiana, jaka zaszła w twarzą bandyty, przeraziła dziewczynę.
Obliczając wyschnięte wargi, wybelkotał:
— Nie możemy nic robić. Zostaje tylko jedno: śmierć! — milczał chwilę i dodał po włosku: Dlaczego oni zabrali rewolwer? Czemu nie dadzą, żebyśmy sami skończyli?
W oczach jego malował się szalony strach, usta żuły jakieś słowa bezdźwięczne i Jenny z trudnością dosłyszala:
— ...mnie! Zabić mnie... Za wszystko, co zrobiłem! Zapomniałem, że to ja, Tretano zrobiłem bomby gazowe i przeprowadziłem ciężarówkę ze złotem przez mgłę do garażu Mybanka. Ile oni mnie zawdzięczają! A teraz!...
Jenny nachyliła się nad nim i zapytała:
— Ja nie rozumiem, Tretano, o jakim złocie pan mówi?
Mówiła po angielsku, międko, śpiwym akcentem. Tretano spojrzal na nią z zdziwieniem, rozłożył ręce i uśmiechnął się. Jego wynęczona twarz miała w sobie coś dzieciennego.

POPIERAJCIE L.O.P.P.
Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.